

Sygn. akt *I 1 C 1093/21 upr.*

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 listopada 2021 roku

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny Sekcja do spraw rozpoznawanych w postępowaniu uproszczonym w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Nowicka-Midziak

po rozpoznaniu w dniu 29 listopada 2021 roku w Gdyni

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa (...) sp. z o.o. z siedzibą we W.

przeciwko **Spółdzielczej Kasie Oszczędnościowo-Kredytowej im. F. S. w G.**

o zapłatę

1. oddała powództwo,

2. zasądza od powódki (...) sp. z o.o. z siedzibą we W. na rzecz pozwanej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. F. S. w G. na rzecz powódki (...) sp. z o.o. z siedzibą we W. kwotę 287,00 zł (dwieście osiemdziesiąt siedem złotych) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się orzeczenia do dnia zapłaty tytułem zwrotu kosztów procesu.

UZASADNIENIE

Powódka (...) sp. z o.o. z siedzibą we W. domagała się od pozwanej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. F. S. w G. zapłaty kwoty 771,77 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 17 kwietnia 2021 roku do dnia zapłaty, a także zasądzenia na swoją rzecz kosztów procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu wskazała, że dnia 23 sierpnia 2018 roku pozwany zawarł z konsumentem umowę pożyczki (kredytu konsumenckiego) nr (...). Zgodnie z umową kwota udzielonego kredytu wyniosła 33.880,00 zł. W chwili zawarcia umowy pozwana pobrała kwotę 10.120,00 zł tytułem prowizji. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania wyniosła 17,25 %, zaś całkowity koszt kredytu 34.361,65 zł. Zdaniem powódki pozwana bezpodstawnie pobierała odsetki od poniesionego kosztu prowizji. Stała na stanowisku, że całkowita kwota kredytu obejmuje wyłącznie tę kwotę, która została faktycznie oddana do swobodnej decyzji konsumenta. Koszty związane z udzieleniem kredytu nie mogą stanowić całkowitej kwoty kredytu, nawet wówczas, gdy kredytodawca udziela kredytu przeznaczonego na poniesienie tych kosztów. Dnia 5 lipca 2019 roku dokonano wcześniejszej całkowitej spłaty kredytu. Dnia 24 kwietnia 2020 roku powódka zawarła z konsumentem umowę przelewu wierzytelności służącej konsumentowi przeciwko pozwanemu, o czym zawiadomiła pozwaną zawiadomieniem oraz wezwaniem z dnia 31 marca 2021 roku do zapłaty kwoty dochodzonej pozwem w terminie 14 dni. Pismo doręczono pozwanej dzień później.

Dochodzona kwota obejmuje odsetki od prowizji za okres od dnia udzielenia kredytu do chwili jego spłaty.

Roszczenie stało się wymagalne z dniem 16 kwietnia 2021 roku, tj. po upływie 14-dniowego terminu wyznaczonego w wezwaniu do zapłaty.

Materialnoprawną podstawę roszczenia stanowił art. 410 k.c. w zw. z art. 5 pkt 10 e ustawy o kredycie konsumenckim.

(pozew – k. 3-6v.)

W sprzeciwie od nakazu zapłaty pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na swoją rzecz kosztów procesu według norm przepisanych.

Pozwana zarzuciła powódce brak legitymacji czynnej, podnosząc, że przedstawiony wydruk umowy cesji nie zawiera podpisów, w szczególności podpisu elektronicznego. Nadto podniosła, że cesja wierzytelności nie obejmuje roszczeń z tytułu nienależnego świadczenia.

Zdaniem pozwanej roszczenie główne jest niezasadne. Pożyczkobiorcy udostępniono kwotę 44.000,00 zł. Następnie złożył on dyspozycję wypłaty środków tytułem prowizji na rzecz pozwanej. Konsument miał wybór co do sposobu uiszczenia prowizji. Pozwana dokonała na rzecz powódki proporcjonalnego zwrotu prowizji od pożyczki w trybie art. 49 ustawy o kredycie konsumenckim.

Pozwana zwróciła uwagę na zmianę definicji stopy oprocentowania w 2014 roku.

Poza tym powódka jako przedsiębiorca nie może powoływać się przy dochodzeniu roszczeń na prawa konsumenta, które jej samej nie przysługują, co samo w sobie stanowi nadużycie prawa.

(sprzeciw – k. 40-48)

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Dnia 23 sierpnia 2018 roku W. R. jako konsument zawarł z pozwaną umowę pożyczki (kredytu konsumenckiego) nr (...). Umowa zawarta została na okres od dnia jej zawarcia do dnia 15 sierpnia 2028 roku. W umowie wskazano, że całkowita kwota kredytu wynosi 33.800,00 zł i nie obejmuje kredytowanych przez pozwaną kosztów pożyczki. Kwota pożyczki z uwzględnieniem kredytowanych kosztów pożyczki wynosiła 44.000,00 zł. Pożyczka miała zostać wypłacona na wskazany w umowie rachunek. Koszty związane z zawarciem umowy stanowiła prowizja z tytułu udzielenia pożyczki w kwocie 10.120,00 zł. Za cel pożyczki wskazano dowolny cel konsumpcyjny. Całkowita kwota do zapłaty w dniu zawarcia umowy obliczona została na kwotę 68.511,65 zł, a Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania obliczona została na 17,25 %. Zgodnie z umową kwota pożyczki obejmująca kredytowane koszty pożyczki oprocentowana była według zmiennej stopy procentowej wynoszącej – na dzień zawarcia umowy – 9,50 %. Umowa zawarta została według wzorca umownego nr „P/U/K./3.4”.

(dowód: umowa – k. 13-16, harmonogram – k. 19-20)

Warunkiem wypłaty pożyczki – zgodnie z § 14 ust. 1 pkt 3 Regulaminu (wzór: „P/R/P.-Kr-K./2.8”) było uiszczenie m.in. prowizji.

(dowód: regulamin – k. 17-18)

Pożyczkobiorca przed wypłatą pożyczki złożył dyspozycję wypłaty przelewem z kwoty udzielonego kredytu co do należności 10.120,00 zł na pokrycie prowizji.

(dowód: dyspozycja wypłaty przelewem – k. 56)

Pozwana wypłaciła zatem na prowadzony rachunek pożyczkobiorcy kwotę 44.000,00 zł, jednocześnie pobierając kwotę prowizji w wysokości 10.120,00. W efekcie w dniu zawarcia umowy pożyczki pożyczkobiorca dysponował kwotą pomniejszoną o koszt prowizji.

(dowód: zestawienie operacji – k. 54-55)

Dnia 5 lipca 2019 roku pożyczkobiorca dokonał całkowitej spłaty pożyczki.

(dowód: rozliczenie – k. 58)

Sporządzono projekt umowy (bez daty i podpisu, nr (...)) pomiędzy W. R. a powódką, dotyczącej przelewu wierzytelności przysługującej z wyżej opisanej umowy pożyczki, obejmującą w szczególności wierzytelności o zwrot wszelkich nienależnie pobranych opłat i kosztów oraz o zwrot kosztów w związku z wcześniejszą spłatą wyżej opisanego kredytu konsumenckiego oraz ze wszystkimi związanymi z tymi wierzytelnościami prawami (w tym odsetkami za zwłokę i opóźnienie).

(dowód: projekt umowy – k. 27-27v.)

Dnia 24 kwietnia 2020 roku W. R. oraz G. G. (wiceprezes powodowej spółki) mieli złożyć podpisy elektroniczne pod jakimś dokumentem o wskazanym w poświadczeniu numerze ID 2abc102c- (...)4bce-b7ee-ff99da2cbbb0 przy użyciu platformy (...) sp. z o.o.

(dowód: wydruk karty podpisów – k. 28)

Pismem z dnia 30 marca 2021 roku powódka wezwała pozwaną do zapłaty kwoty 771,77 zł tytułem pobranych przez pozwaną odsetek od kosztów prowizji w okresie obowiązywania umowy. Zakreślono 14-dniowy termin na zapłatę pod rygorem skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego. Wezwanie doręczono dnia 1 kwietnia 2021 roku.

(dowód: wezwanie – k. 30-30c., potwierdzenie nadania – k. 31-32v., wydruk z systemu śledzenia przesyłek – k. 33)

Wysokość odsetek od kwoty prowizji za okres obowiązywania umowy wyniosła 771,77 zł.

(dowód: zweryfikowane obliczenie – k. 29)

Sąd zważył, co następuje:

Sprawa rozpoznawana była według przepisów o postępowaniu uproszczonym.

Sąd po rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy uznał za konieczne rozszerzenie uzasadnienia ponad wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa (art. 5058 § 4 k.p.c.).

Powyższy – zasadniczo niesporny – stan faktyczny Sąd ustalił po rozważeniu całego zebranego w niniejszej sprawie materiału dowodowego w postaci dowodów z dokumentów przedłożonych przez strony.

Oceniając zebrany materiał dowodowy Sąd nie znalazł podstaw, aby kwestionować autentyczność przedstawionych przez strony dokumentów. Zważyć bowiem należało, że żadna ze stron nie podniosła w toku niniejszego postępowania zarzutów co do autentyczności tych dokumentów, a nadto wymienione powyżej dokumenty zostały podpisane i nie noszą żadnych znamion podrobienia czy przerobienia. Wyjątek stanowiła jedynie forma umowy cesji, zakwestionowana przez stronę pozwaną. Poza tym przypadkiem, Sąd miał na uwadze, że żadna ze stron nie zaprzeczyła, że osoby podpisane pod pozostałymi wyżej wskazanymi dokumentami nie złożyły oświadczeń w nich zawartych.

Podstawę prawną powództwa stanowił art. 410 § 1 k.c. w zw. z art. 405 k.c. Jak stanowi ten ostatni kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości. Przepis ten stosuje się w szczególności do świadczenia nienależnego.

W pierwszej kolejności rozważyć należało zarzut legitymacji procesowej powódki do wytoczenia powództwa w oparciu o przepisy o nienależnym świadczeniu. Legitymacja procesowa jest przesłanką materialnoprawnej skuteczności powództwa i oznacza wynikające z przepisów prawa materialnego uprawnienie do wystąpienia w danym procesie w charakterze powoda (legitymacja procesowa czynna) oraz pozwanego (legitymacja procesowa bierna). Legitymacja

procesowa jest przy tym pozytywną przesłanką jurysdykcyjną, podlegającą ocenie na podstawie przepisów prawa materialnego, zatem jej ewentualny brak skutkuje oddaleniem powództwa.

Legitymacja czynna powódki miała wynikać z przeniesienia jej w trybie art. 509 § 1 k.c., zgodnie z którym wierzyciel może bez zgody dłużnika przenieść wierzytelność na osobę trzecią (przelew), chyba że sprzeciwiałoby się to ustawie, zastrzeżeniu umownemu albo właściwości zobowiązania. Analizując treść umowy (według projektu – k. 27-27v.) Sąd uznał, że miała obejmować oznaczoną wierzytelność. Wyszczególniono m.in. „wierzytelność o zwrot wszelkich nienależnie pobranych opłat i kosztów”. Stąd chybiony jest zarzut pozwanej jakoby przedmiotem umowy cesji miała być wyłącznie wierzytelność z tytułu zwrotu prowizji w związku z wcześniejszą spłatą kredytu. Poza tym treść umowy należy wyklądać przez pryzmat kryteriów oznaczonych w art. 65 § 2 k.c. Nie było konieczne, aby podstawa prawna dochodzonego roszczenia wskazana została wprost w umowie.

Nie zasługiwał także na aprobatę zarzut niedopuszczalności dochodzenia przez powódkę roszczeń konsumenckich. Podkreślenia wymaga, że przelew wierzytelności skutkuje wstąpieniem cesjonariusza w ogół uprawnień służących uprzednio cedentowi. Cesja polega na przejściu wierzytelności na cesjonariusza, przy czym wierzytelność ta służy cesjonariuszowi w takim samym zakresie, w jakim przysługiwała ona cedentowi. Bez znaczenia pozostają przy tym indywidualne przymioty cesjonariusza lub jego forma organizacyjno-prawna. W konsekwencji przedsiębiorca może na skutek cesji dochodzić roszczeń, które powstały w ramach stosunku konsumenckiego.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 6 kwietnia 2018 roku w sprawie o sygn. akt III CZP 114/17 (OSNC 2019, nr 3, poz. 26) rozstrzygając kwestię skuteczności rozporządzenia przez konsumenta wierzytelnością przyszłą mającą swoje źródło w klauzuli abuzywnej, przed uprzednim stwierdzeniem abuzywności postanowienia umownego przez Sąd, a także powoływania się przez cesjonariusza na zarzut naruszenia art. 3851 § 1 k.c.: „to, że wierzytelność wynika z umowy z udziałem konsumenta i ma związek z niedozwolonymi postanowieniami tej umowy, nie powoduje, że jest niezbywalna; może ona być zbyta przez konsumenta nawet na rzecz osoby mającej status przedsiębiorcy (...). Cesja przez konsumenta takiej wierzytelności nie zagraża interesom dłużnika (...). W przypadku cesji wierzytelności konsumenta dostateczną ochronę dłużnikowi zapewniają ogólne zasady, na jakich odbywa się przelew wierzytelności. W szczególności może się on, zgodnie z art. 513 § 1 k.c., bronić wobec cesjonariusza za pomocą wszelkich zarzutów, które miał przeciwko konsumentowi w chwili powzięcia wiadomości o dokonaniu przez niego przelewu (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 2002 r., III CZP 81/01, OSNC 2002, nr 11, poz. 131 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2009 r., I CSK 487/08, nie publ.). Może zatem na tej zasadzie podnosić wobec cesjonariusza także zarzuty kwestionujące podstawy do uznania za niedozwolone postanowień umowy, z którymi konsument wiąże powstanie przelanej wierzytelności. Teoretycznie nie ma nawet przeszkód do podniesienia wobec cesjonariusza przez dłużnika na tej zasadzie zarzutu, że konsument sprzeciwił się stosowaniu klauzuli, z której abuzywnością łączone jest powstanie przelanej wierzytelności. Taka ewentualność nie ma jednak praktycznego znaczenia, ponieważ przelew wierzytelności przez konsumenta dowodzi wyraźnie jego woli skorzystania z sankcji, którą ustanawia art. 3851 § 1 k.c., a nie nieskorzystania z tej sankcji.”

Przytoczone przez pozwaną orzeczenie (...) w sprawie o sygn. akt C-106/17 odnosi się do materii proceduralnej i korzystania z ułatwień służących konsumentom w sporach przeciwko przedsiębiorcom w zakresie jurysdykcji krajowej. Roszczenie konsumenta nie materializowało się w momencie wezwania do zapłaty. W niniejszej sprawie termin przedawnienia odrywał się od terminu wymagalności roszczenia. Przysługiwało ono konsumentowi, ale wymagalność zależała od wezwania do zapłaty (art. 455 k.c.).

Zważyć jednak należało, że podpisy pod umową cesji miały zostać położone elektronicznie z podpisem przy użyciu platformy (...) sp. z o.o. z siedzibą w W.. Podmiot ten wpisany jest w rejestrze niekwalifikowanych usług zaufania prowadzonego przez Narodowy Bank Polski na podstawie i w zakresie rzeczowym określonym przepisem art. 6 ustawy z dnia 5 września 2016 roku o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (t.j. Dz.U. z 2019r., poz. 162 ze zm.) – stanowiącą implementację Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr (...) z dnia 23 lipca 2014 roku w sprawie identyfikacji elektronicznej i usług zaufania w odniesieniu do transakcji elektronicznych na rynku wewnętrznym oraz uchylające dyrektywę 1999/93/WE (eIDAS) (Dz. Urz.

UE L 257 z 28.07.2014, s. 73) – w zakresie usług składania podpisu elektronicznego, usług obsługi podpisywania elektronicznego dokumentów poprzez platformę A. (zob. (...) Centrum (...) [NCCert], dostęp do rejestru: (...)) Podmiot ten należało zatem zakwalifikować jako dostawcę usług zaufania, co zgodnie z definicją zawartą w art. 3 pkt 19 ww. Rozporządzenia oznacza osobę fizyczną lub prawną, która świadczy przynajmniej jedną usługę zaufania, jako kwalifikowany lub niekwalifikowany dostawca usług zaufania. Sąd miał także na uwadze, że pełnomocnictwo dla swej skuteczności nie wymaga żadnej szczególnej formy. Dla oceny złożenia oświadczenia woli znajduje więc zastosowanie norma art. 60 k.c. (według której z zastrzeżeniem wyjątków w ustawie przewidzianych, wola osoby dokonującej czynności prawnej może być wyrażona przez każde zachowanie się tej osoby, które ujawnia jej wolę w sposób dostateczny, w tym również przez ujawnienie tej woli w postaci elektronicznej). Norma ta usankcjonowana została ww. Rozporządzeniem oraz implementującą je ustawą. Oświadczenie w postaci elektronicznej nie może być utożsamiane przy tym z elektroniczną formą czynności prawnej (art. 78 k.c.) zrównaną z w skutkach prawnych z formą pisemną. Dla zachowania tej formy konieczne jest złożenie oświadczenia woli w postaci elektronicznej i opatrzenie go kwalifikowanym podpisem elektronicznym. Natomiast oświadczeniem w postaci elektronicznej (art. 60 k.c.) będzie każde oświadczenie utrwalone (a także przesłane) za pomocą elektronicznych technologii komunikowania się (utrwalania oświadczeń). Złożone do akt sprawy poświadczone za zgodność z oryginałem wydruki projektu umowy oraz karty podpisów stanowią odzwierciedlenie oświadczeń woli składanych w postaci elektronicznej i w taki też sposób dokumentowanych (przez cyfrowy zapis treści oświadczenia na nośniku danych). Wydruki mają charakter wtórny w stosunku do dokumentu w postaci elektronicznej zawierającego oświadczenie złożone drogą elektroniczną. Wydruki odzwierciedlają przy tym wyłącznie jedną warstwę informacji zawartych w dokumencie w postaci elektronicznej – warstwę tekstową dokumentu sporządzonego w postaci elektronicznej – a więc w postaci ciągu danych zapisanych binarnie, dla których odczytania konieczne jest posiadanie urządzenia elektronicznego wyposażonego w odpowiednie oprogramowanie informatyczne). W nauce prawa dla określenia takich dokumentów wprowadza wprost pojęcie dokumentów wtórnych (wtórników - por. np. K. M., Dokumenty i ich wtórniki w postępowaniu cywilnym, (...) 2016 nr 3 str. 461), wskazując na ich specyfikę (również w aspekcie pobrania wiarygodności i mocy dowodowej), wynikającą z zależności od dokumentu pierwotnego w tym też możliwości manipulacji treścią dokumentu wtórnego). Zależność ta nie oznacza, że dokument wtórny pozbawiony jest waloru dowodowego w procesie cywilnym. W tym kontekście zwrócić należy uwagę na treść przepisów art. 2451 k.p.c. i 308 k.p.c. definiujących procesowoprawne pojęcie dokumentu. Norma art. 2451 k.p.c. stanowi, że przepisy o dowodzie z dokumentu stosuje się do dokumentów zawierających tekst, umożliwiających ustalenie ich wystawców. Z kolei art. 308 k.p.c. przewiduje, że dowody z innych dokumentów niż wymienione w art. 2431 k.p.c., w szczególności zawierających zapis obrazu, dźwięku albo obrazu i dźwięku, sąd przeprowadza, stosując odpowiednio przepisy o dowodzie z oględzin oraz o dowodzie z dokumentów. Ustawodawca odstąpił więc od definiowania dokumentu jako (wyłącznie) oświadczenia w formie pisemnej opatrzonego własnoręcznym podpisem, przyjmując na potrzeby prawa procesowego szeroką definicję dokumentu (zbieżną z obowiązującą w prawie materialnym – art. 773 k.c., przewidującym że dokumentem jest nośnik informacji umożliwiający zapoznanie się z jej treścią). W obecnym stanie prawnym jedynie z dokumentem prywatnym (a więc dokumentem sporządzonym w formie pisemnej lub formie elektronicznej) ustawodawca wiąże prawne domniemanie prawdziwości i pochodzenia dokumentu od osoby, która go podpisała. Istotą art. 245 k.p.c. nie jest obecnie więc definiowanie dokumentu w procesie cywilnym, lecz prawne wyodrębnienie dowodu z dokumentu prywatnego i powiązanie jedynie z tą kategorią dokumentów domniemania prawnego z art. 253 k.p.c. w zw. z art. 245 k.p.c. Innymi słowy dokument mieszczący się w kategorii, o której mowa w art. 2431 k.p.c. lub 308 k.p.c. lecz nie spełniający cech dokumentu prywatnego o których mowa w art. 245 k.p.c. nie korzysta z domniemania prawdziwości i pochodzenia, co prawnie przekłada się na ciężary w zakresie dowodzenia w przypadku zakwestionowania autentyczności lub pochodzenia dokumentu. Nie można jednak twierdzić, że dokument taki pozbawiony jest waloru dowodowego. W tym kontekście zwrócić też należy uwagę na treść art. 46 ww. Rozporządzenia, zgodnie z którym nie jest kwestionowany skutek prawny dokumentu elektronicznego ani jego dopuszczalność jako dowodu w postępowaniu sądowym wyłącznie z tego powodu, że dokument ten ma postać elektroniczną. Nadto w art. 25 ust. 1 tego Rozporządzenia wskazano, że podpisowi elektronicznemu nie można odmówić skutku prawnego ani dopuszczalności jako dowodu w postępowaniu sądowym wyłącznie z tego powodu, że podpis ten ma postać elektroniczną lub że nie spełnia wymogów dla kwalifikowanych podpisów elektronicznych. Zgodnie z zasadami dotyczącymi stosowania prawa unijnego sąd krajowy państwa będącego członkiem Unii Europejskiej jest

zobowiązany do bezpośredniego stosowania tej regulacji. Zatem także z tego aktu prawnego wynika zakaz pozbawiania waloru procesowego dokumentów postaci elektronicznej jedynie ze względu na sposób ich kreacji (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 05.06.2020r., I ACa 31/20, LEX nr 3109810).

Przenosząc powyższe do niniejszej sprawy, na dowód przelewu wierzycelności powódka złożyła wtórnik dokumentu cesji wierzycelności oraz wydruk karty podpisów, a więc jedynie jej warstwę tekstową bez warstwy elektronicznej. W tej sytuacji brak jest możliwości weryfikacji złożonego w sprawie wydruku karty podpisów, a także powiązania tej karty podpisów z konkretnym dokumentem.

P. takie nie wynika również z zestawienia obu dokumentów – to jest dokumentu cesji i karty podpisów, albowiem nazwa dokumentu znajdująca się na karcie podpisów w górnej jej części nie jest uwidoczniła na załączonym dokumencie cesji.

Pomimo kwestionowania przez pozwaną formy umowy, powódka do tej kwestii w ogóle się nie odniosła. Zdaje się, że powódka winna w tym momencie złożyć rzeczoną umowę w postaci elektronicznej celem umożliwienia zweryfikowania podpisów (jak zdarzało się w innych sprawach).

Tym bardziej, że skoro strona przeciwna podnosi opisany wyżej zarzut, w przypadku dokumentu w formie pisemnej winna dokument w oryginale przedłożyć.

Brak było podstaw, aby wtórnik dokumentu elektronicznego obarczać mniejszym rygorem dowodowym i nie wymagać od powołującego się na ten dowód oryginału dokumentu wytworzonego w formie elektronicznej, dając możliwość zweryfikowania poprawności danych (ewentualnie kopii zapisu tych danych). Reasumując skoro nie ma nawet możliwości zweryfikowania warstwy elektronicznej z obrazem tych danych w formie wydruku, to jakkolwiek ocena tej formy zawarcia umowy nie ma znaczenia dla sprawy. Niewątpliwie jednak taka forma dopuszczalna jest w obrocie i dosyć powszechna.

Sąd nie widział także podstaw do zobowiązania powódki do złożenia dokumentu umowy cesji w postaci elektronicznej, gdyż podstawą takiego zarządzenia może być wyłącznie art. 248 k.p.c. Jeżeli jest to uzasadnione okolicznościami sprawy, sąd, na wniosek strony albo z urzędu, zażąda od strony składającej taki odpis dokumentu, przedłożenia jego oryginału.

Wydaje się, że przedłożenie oryginału dokumentu będzie wymagane w przypadku prowadzenia w sprawie dowodu przeciwko wnioskowi domniemań związanych z poświadczeniem (por. Komentarz do art. 129 k.p.c., red. prof. dr hab. Elwira Marszałkowska-Krześ Kodeks postępowania cywilnego., 2021, Wydanie 30, Legalis). Komentowany przepis nie stwarza po stronie sądu uprawnienia do żądania przedłożenia przez stronę oryginału dokumentu lub choćby jego odpisu poświadczonego za zgodność z oryginałem w sposób przewidziany w § 2. Przeciwnego wniosku nie sposób wywieść z brzmienia § 1 uznając, że najpóźniej na rozprawie strona obowiązana jest okazać sądowi oryginały tych dokumentów, natomiast na żądanie przeciwnika obowiązana jest uczynić to jeszcze przed rozprawą (tak wyr. SN z 6.11.2002 r., I CKN 1280/00, L.). Jednocześnie niewątpliwie strona ma prawo złożenia dokumentów w odpisach (por. art. 128 k.p.c.). Wydaje się zatem, że jedyną podstawą żądania przez sąd złożenia oryginalnego dokumentu jest obecnie art. 248 k.p.c.

Ponadto w ocenie Sądu fakt powiązania dokumentu w postaci elektronicznej z podpisami złożonymi w tej samej formie jest czymś więcej niż poświadczeniem tego, iż kopia dokumentu istniejącego w postaci papierowej jest zgodna z przedłożoną na etapie procesowym kopią, albowiem w tej pierwszej sytuacji koniecznym jest dokonanie weryfikacji, a zatem ustalenia tego czy w dokumencie zaszyty jest podpis elektroniczny osób składających, co jest możliwe do weryfikacji nie na podstawie dokumentu w postaci papierowej, ale w postaci elektronicznej, zaś samo potwierdzenie za zgodność dokumentu w postaci papierowej nie sięga tak dalece, aby poświadczyć fakt przypisania podpisu elektronicznego do elektronicznej formy dokumentu.

Skoro strona reprezentowana była przez fachowego pełnomocnika, to poszukiwanie przez Sąd dokumentów za stronę powodową mogłoby zostać uznane za naruszenie zasady kontradyktoryjności.

Jakkolwiek należało zgodzić się z powódką, że przyjęcie przez cedenta kwoty 832,00 zł tytułem wynagrodzenia za przelew wierzytelności zupełnie teoretycznie może stanowić element uzewnętrznienia woli zawarcia umowy cesji, z tym, że takiego potwierdzenia do akt sprawy nie złożono.

W konsekwencji Sąd uznał, że powódka nie wykazała, aby zawarła umowę cesji wierzytelności objętej pozwem i z tego powodu powództwo zasługiwało na oddalenie.

Niezależnie od podstaw niweczących żądanie pozwu, Sąd dokonał oceny istoty roszczenia. Przechodząc do meritum sprawy konieczne jest odwołanie się do definicji podstawowych pojęć związanych z kredytem konsumenckim zawartych w ustawie o kredycie konsumenckim. Umowa zawarta została dnia 23 sierpnia 2018 roku, a zatem pod rządami ustawy w brzmieniu nadanym ustawą o kredycie hipotecznym oraz o nadzorze nad pośrednikami kredytu hipotecznego i agentami z dnia 23 marca 2017 roku (Dz.U. z 2017 r. poz. 819 zm.) – obowiązującą od dnia 22 lipca 2017 roku (przynajmniej w zakresie definicji ustawowych poza zmianami redakcyjnymi odnoszącymi się do numeracji Dzienników Ustaw). Wówczas doprecyzowano definicję całkowitej kwoty kredytu wskazując, że całkowita kwota kredytu to maksymalna kwota wszystkich środków pieniężnych nieobjętych kredytowanymi kosztami kredytu, które kredytodawca udostępnia konsumentowi na podstawie umowy o kredyt, a w przypadku umów, dla których nie przewidziano tej maksymalnej kwoty, suma wszystkich środków pieniężnych nieobjętych kredytowanymi kosztami kredytu, które kredytodawca udostępnia konsumentowi na podstawie umowy o kredyt. Wcześniej ustawodawca wskazywał, że całkowita kwota kredytu to suma wszystkich środków pieniężnych, które kredytodawca udostępnia konsumentowi na podstawie umowy o kredyt (Dz.U. z 2016 r. poz. 1528 t.j.).

Punktem wyjścia dla wykładni pojęcia „całkowitej kwoty kredytu” – również w stanie prawnym obowiązującym w dniu zawarcia umowy – jest odwołanie się do dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/48/WE z dnia 23 kwietnia 2008 roku w sprawie umów o kredyt konsumencki oraz uchylającej dyrektywę Rady 87/102/EWG. W orzeczeniu Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 26 kwietnia 2016 roku przypomniano, że „w art. 3 lit. h) dyrektywy pojęcie „całkowitej kwoty do zapłaty przez konsumenta” zdefiniowane zostało jako „suma całkowitej kwoty kredytu i całkowitego kosztu kredytu ponoszonego przez konsumenta”. Całkowita kwota kredytu w rozumieniu art. 3 lit. l) i art. 10 ust. 2 dyrektywy (...) nie obejmuje żadnych kwot, których przeznaczeniem jest wywiązanie się ze zobowiązań podjętych w ramach odnośnej umowy o kredyt, takich jak koszty administracyjne, odsetki, opłata za udzielenie kredytu czy wszelkie inne typy kosztów, które musi ponieść konsument.” W wyniku szerszych rozważań Trybunał stanął na stanowisku, że „art. 3 lit. l) i art. 10 ust. 2 dyrektywy (...), a także pkt I załącznika I do rzeczony dyrektywy należy interpretować w ten sposób, że całkowita kwota kredytu i kwota wypłat określają całość kwot udostępnianych konsumentowi, co wyklucza kwoty powiązane przez kredytodawcę z pokryciem kosztów związanych przez kredytodawcę z udzieleniem odnośnego kredytu, które to kwoty nie są w rzeczywistości wypłacane konsumentowi”. Na pogląd ten powołał się również Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 30 stycznia 2019 roku w sprawie o sygn. akt I NSK 9/18 (LEX nr 2643248), odnosząc się do stanu prawnego art. 5 pkt 7 ustawy o kredycie konsumenckim obowiązującego przed zmianą definicji całkowitej kwoty kredytu, o czym mowa była powyżej, nie miał wątpliwości, że „w aktualnym stanie prawnym nie jest dopuszczalne prezentowanie tej samej kwoty (np. opłaty przygotowawczej, prowizji, itp.) zarówno w ramach całkowitej kwoty kredytu, jak i w kosztach kredytu. I to nawet wówczas, gdy składniki kosztów kredytu są kredytowane przez kredytodawcę. Za taką tezę przemawia wyraźna treść art. 5 pkt 7 u.k.k. („całkowita kwota kredytu to maksymalna kwota wszystkich środków pieniężnych nieobjętych kredytowanymi kosztami kredytu...”). Szczególnie ważne jest stwierdzenie Sądu Najwyższego: „Mimo braku wyraźnego wyłączenia w poprzedniej treści art. 5 pkt 7 u.k.k. „kredytowanych kosztów kredytu” nie oznaczało to, że w poprzednim stanie prawnym praktyka powoda była dopuszczalna. Innymi słowy, również na tle poprzedniego brzmienia art. 5 pkt 7 u.k.k. koszty związane z udzieleniem kredytu nie mogły stanowić części „całkowitej kwoty kredytu”, nawet wówczas, gdy kredytodawca udzielił kredytu przeznaczonego na

poniesienie tych kosztów. W konsekwencji, „całkowita kwota kredytu” obejmuje jedynie tę kwotę, która została faktycznie oddana do swobodnej dyspozycji konsumenta”.

Na tle powyższych rozważań zmianę definicji całkowitej kwoty kredytu na gruncie niniejszej sprawy należy traktować jako doprecyzowanie pojęcia. Wykładnia dokonana przez Sąd Najwyższy nie pozostawia w tym zakresie wątpliwości i podobnie jak dalsze judykaty pozostaje aktualna.

Powołane wyżej orzeczenie (...) w sprawie C-377/14 stanowiło punkt wyjścia również dla rozważań poczynionych w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 15 lutego 2017 roku w sprawie VI ACa 560/16 (LEX nr 2279527), w którym uznano, że „na tle art. 5 pkt 7 u.k.k. „całkowita kwota kredytu” oznacza środki faktycznie udostępnione konsumentowi”, a to oznacza, że w konsekwencji „konsument jest zobowiązany do uiszczenia odsetek naliczanych tylko od środków faktycznie udostępnionych konsumentowi, a więc od „całkowitej kwoty kredytu”. Brak więc podstaw do obciążania konsumenta odsetkami od kosztów kredytu, nawet w wypadku udzielenia kredytu w celu sfinansowania tych kosztów”.

Również w orzecznictwie Prezesa UOKiK przyjmowano pogląd, że całkowita kwota kredytu (w rozumieniu art. 5 pkt 7 u.k.k.) nie obejmuje kosztów, które mają być pokryte z kapitału kredytu. Wniosek taki wynika z porównania art. 5 pkt 6 u.k.k. oraz art. 5 pkt 7 u.k.k. Pozwala to na uniknięcie dwukrotnego uwzględniania kosztów w całkowitej kwocie do zapłaty przez konsumenta zdefiniowanej w art. 5 pkt 8 u.k.k.– (por. m.in. decyzja Prezesa UOKiK nr (...) z 12.03.2013 r.; decyzja Prezesa UOKiK nr (...) z 10.05.2013 r.; decyzja Prezesa UOKiK nr (...) z 21.06.2013 r.; decyzja Prezesa UOKiK nr (...) z 9.10.2013 r.; decyzja Prezesa UOKiK nr (...) z 30.12.2015 r.; decyzja Prezesa UOKiK nr (...) z 8.08.2016 r., decyzja Prezesa UOKiK nr (...) z 28.12.2016 r., publ. www.uokik.gov.pl, a także pismo Prezesa UOKiK z 20.02.2012 r., (...)076-118/11/BK, (...) 2012, nr 9.) Omawiane stanowisko znajdowało poparcie w orzecznictwie (...) (por. np. wyrok (...) z 6.05.2015 r., XVII AmA 5/14, LEX nr 2155798; wyrok (...) z 3.12.2015 r., XVII AmA 124/14, LEX nr 2155537; wyrok (...) z 11.12.2015 r., XVII AmA 125/14, LEX nr 1973757; wyrok (...) z 26.01.2016 r., XVII AmA 165/13, LEX nr 1997815; wyrok (...) z 20.12.2016 r., XVII AmA 53/16, LEX nr 2206139, a także wyrok SA w Warszawie z 12.12.2016 r., VI ACa 1213/15, LEX nr 2974033) - (zob. T. Czech [w:] Kredyt konsumencki. Komentarz, wyd. II, Warszawa 2018, art. 5.).

W kontekście rozważań dotyczących definicji „całkowitej kwoty kredytu” jej zmiana z dniem 22 lipca 2017 roku nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia, skoro zarówno za rządów wcześniejszej ustawy jak i obecnej niedozwolone jest wliczanie do „całkowitej kwoty kredytu” kwot, które nie zostały wypłacone. Innymi słowy „całkowita kwota kredytu” obejmuje jedynie kwotę „wypłaconą”. Natomiast definicja stopy oprocentowania zawarta w art. 5 ust. 7 u.k.k. odnosi się do kwoty „wypłaconej”.

Argumentacja oparta na zmianach definicji ustawowych zawartych w art. 5 ustawy o kredycie konsumenckim jest chybiona również z innego powodu. Jak wskazał Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 12 grudnia 2019 roku (III CZP 45/19, OSNC 2020/10/83) w powołaniu na wyrok (...) z dnia 13 listopada 1999 r., w sprawie C-106/89, w którym ten wskazał, że wynikające z dyrektywy zobowiązanie państw członkowskich do osiągnięcia rezultatu przewidzianego przez dyrektywę, podobnie jak przewidziany na mocy art. 5 Traktatu (przenumerowanego przez Traktat z Amsterdamu na art. 10 WE [a po wejściu w życie Traktatu z Lizbony – na art. 4 ust. 3 (...)]) obowiązek podjęcia wszelkich właściwych środków ogólnych lub szczególnych w celu zapewnienia wykonania tego zobowiązania, ciąży na wszystkich organach państw członkowskich, w tym, w ramach ich jurysdykcji, również na sądach. Wynika stąd, że stosując prawo krajowe, bez względu na to, czy sporne przepisy zostały przyjęte przed czy po wydaniu dyrektywy, sąd krajowy, który musi dokonać jej wykładni, powinien tego dokonać, tak dalece jak to tylko możliwe, zgodnie z brzmieniem i celem dyrektywy, po to, by osiągnąć przewidywany przez nią rezultat, i w ten sposób zastosować się do wymogów przepisu art. 189 akapit trzeci Traktatu (przenumerowanego przez Traktat z Amsterdamu na art. 249 akapit trzeci WE (a po wejściu w życie Traktatu z Lizbony – na art. 288 akapit czwarty (...))).

Zważyć należało, iż ustawa o kredycie konsumenckim stanowi implementację Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/48/WE z dnia 23 kwietnia 2008 roku w sprawie umów o kredyt konsumencki oraz uchylającej dyrektywę 87/102/EWG. Dyrektywa ta dokonuje harmonizacji krajowych przepisów prawnych dotyczących udzielania kredytu

konsumenckiego. Harmonizacja ta ma charakter całkowity, co oznacza, że państwu członkowskim nie wolno, co do zasady, wprowadzać rozwiązań odmiennych od przewidzianych dyrektywą, choćby miały na celu silniejszą ochronę konsumentów (art. 22 ust. 1 oraz motyw 9 preambuły dyrektywy 2008/48/WE). Wyjątkiem są sytuacje, w których sama dyrektywa pozostawia państwu członkowskim decyzję co do uregulowania określonej kwestii – zob. w szczególności art. 2 ust. 5 i ust. 6, art. 4 ust. 2 lit. c, art. 5 ust. 6, art. 6 ust. 2, art. 8 ust. 1, art. 10 ust. 5 lit. f, art. 14 ust. 2 i ust. 6, art. 16 ust. 4 dyrektywy 2008/48/WE (por. K. Osajda (red.), Tom VII. Prawa konsumenckie. Komentarz, Warszawa 2019, wyd.2, 2019).

W świetle powyższego należało uznać, że wykładnia przepisów ustawy o kredycie konsumenckim, w tym w szczególności definicji „całkowitej kwoty kredytu” dokonywana powinna być przez pryzmat wykładni dokonanej przez (...) w powołanym wyżej wyroku w sprawie C-377/14.

W niniejszej sprawie wskazano w umowie, że całkowita kwota kredytu wynosiła 33.880,00 zł i tak ustalona nie obejmowała kredytowanych kosztów kredytu. Natomiast kwota pożyczki z uwzględnieniem kredytowanych kosztów kredytu, tj. prowizji w kwocie 10.120,00 zł wynosiła 44.000,00 zł. W żadnym razie kwota ta nie została pozostawiona w całości do swobodnej dyspozycji konsumenta. Wynika to wprost z powyższych rozważań dotyczących całkowitej kwoty kredytu. Poza tym zgodnie z § 14 ust. 1 pkt 3 Regulaminu, stanowiącego integralną część umowy: „Wypłata pożyczki/kredytu następuje po zapłacie należnych prowizji i opłat”. Zatem chronologicznie – co wynika wprost z zapisów umownych – wypłata pożyczki nie mogła nastąpić przed zapłatą prowizji. Oczywistym jest, że bez złożenia dyspozycji wypłaty przelewem kwoty 10.120,00 zł na pokrycie prowizji związanej z zawarciem umowy, nie zostałaby ona zawarta. Czynność ta stanowiła element procedury udzielenia pożyczki. Dokument ten (vide: k. 56) – według stosowanego wzorca nr „R/F/D.-G.-P./1.4” – należy traktować jako integralną część umowy, celowo wyprowadzoną z niej, aby stworzyć pozór swobodnego dysponowania przez konsumenta kwotą pożyczki. Próba obejścia opisanych wyżej zakazów pobierania odsetek od skredytowanych kosztów kredytu nie mogła okazać się skuteczna. Pozwana konstruując wzorzec umowny niewątpliwie zdawała sobie sprawę z aktualnego orzecznictwa, a wskazanego powyżej. Nie do pogodzenia z zasadami logicznego rozumowania byłoby uznanie, że powódka postawiła do dyspozycji konsumenta kwotę pożyczki w wysokości 44.000,00 zł (wskazując tym samym, że całkowita kwota kredytu wynosi 33.880,00 zł), a następnie konsument zupełnie dobrowolnie zlecił zapłatę prowizji z uzyskanych środków. Chybione zatem pozostają twierdzenia pozwanej, że wypłaciła konsumentowi (pozostawiła do swobodnej dyspozycji) kwotę 44.000,00 zł bez wcześniejszej zapłaty prowizji, licząc, że konsument wywiąże się ze swojego obowiązku. Innymi słowy skoro warunkiem wypłaty pożyczki było uiszczenie prowizji, to oczywistym jest, że środki te pochodziły z tej pożyczki. Konsument nie otrzymałby pożyczki, gdyby nie złożył oświadczenia o potrąceniu z niej kwoty pożyczki. Oznacza to, że część kwoty pożyczki przeznaczona została faktycznie na skredytowanie prowizji. W umowie wskazano zresztą wprost, że koszty kredytu, tj. prowizja zostaje skredytowana przez kredytodawcę. Nawet bez wskazania tego wprost, nie miałoby to znaczenia, skoro faktycznie w powstałym stosunku prawnym takie zdarzenie miało miejsce. Wystarczające jest zauważenie, że nie istniałaby realna różnica pomiędzy umownym sformułowaniem, zgodnie z którym część wypłaconej kwoty kredytu przeznaczona jest na sfinansowanie kosztów pożyczki (w tym przypadku prowizji), a sytuacją, w której oznacza się cel umowy jako dowolny, jednak konsument faktycznie ponosi ten koszt z wypłaconej kwoty pożyczki. Zatem chybiony jest pogląd, że przepisy nie wymagają, aby wypłata nastąpiła do rąk konsumenta, a to ze względów już wskazanych powyżej. Nie przeczy temu również wykaz operacji na rachunku konsumenta. Wynika z niego wprost, że pozwana wypłaciła kwotę pomniejszoną o kwotę prowizji. Wytworzenie operacji księgowych, z których wynika, że w tej samej dacie wypłaca się kwotę kredytu w wysokości 44.000,00 zł oraz potrąca z niej kwotę prowizji w wysokości 10.120,00 zł nie jest niczym innym jak faktycznym wypłaceniem konsumentowi kwoty 33.880,00 zł. Nie istniał moment w czasie, w którym konsument swobodnie dysponował kwotą kredytu w wysokości 44.000,00 zł, tym bardziej, że musiał wcześniej uiścić kwotę prowizji, aby kwotę kredytu uzyskać.

Analogiczny – jak w niniejszej sprawie – mechanizm oceniał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 30 października 2017 roku w sprawie o sygn. akt VII ACa 879/17 (LEX nr 2471048), gdzie w uzasadnieniu stwierdzono za stroną, że „dopóki konsument nie uiści kwot należnych kontrahentowi z tytułu opłat i prowizji lub też nie zostaną one potrącone, nie może dojść do udostępnienia konsumentowi środków pieniężnych”. W tejże sprawie Sąd uznał,

że słuszności tego twierdzenia nie sprzeciwia się treść umowy pożyczki, gdzie ustalono, że „pożyczka jest wypłacana w dniu podpisania umowy, w sposób określony przez pożyczkobiorcę”. W sprawie tej konsument składał dyspozycję potrącenia kwot stanowiących koszty pożyczki. Wówczas Sąd uznał, że „nie wynikało z tych dokumentów, że chociaż konsument składał dyspozycję przelania środków w dniu udzielenia kredytu (wypłaty kredytu), to oznaczało to, iż czynił to w momencie dysponowania już środkami przyznanej kwoty kredytu.” Za „co najmniej nieuprawnione” uznano twierdzenie strony, że „nietrudno wyobrazić sobie, że konsument składa dyspozycję w dniu udzielenia kredytu, a więc w dniu, w którym zyskuje pozytywną decyzję o przyznaniu kredytu oraz że dyspozycja ta może zostać złożona także po zawarciu umowy, to jednak musi poprzedzić wypłatę środków, czyli de facto udostępnienie ich konsumentowi.” Dalej powołano się na przykład sytuacji podawanej przez Komisję Europejską w odniesieniu do jej Wytycznych w sprawie stosowania przepisów dyrektywy o kredycie konsumenckim dotyczących rzeczywistej rocznej stopy oprocentowania, wydanych w celu ujednoczenia interpretacji przepisów dyrektywy we wszystkich państwach członkowskich: „Jako przykład Komisja podaje sytuację, w której udzielono konsumentowi pożyczki w kwocie 5.000 euro, przy czym koszt udzielenia konsumentowi kredytu w wysokości 100 euro jest wliczony w pulę udostępnioną konsumentowi i następnie potrącony jest w momencie wypłaty środków. Faktycznie więc konsument może rozporządzać jedynie kwotą 4.900 euro i to właśnie ta kwota powinna stanowić całkowitą kwotę kredytu.”

Zdaniem Sądu rozpoznającego niniejszą sprawę mimo, że w umowie określono przeznaczenie pożyczki na dowolny cel konsumpcyjny – konsumentowi w żadnym razie nie przysługiwała pełna swoboda w zakresie wykorzystania sumy – zdaniem pozwanej – postawionej do jego dyspozycji w kwocie 44.000,00 zł. W umowie określono wprost całkowitą kwotę kredytu na poziomie 33.880,00 i sprecyzowano, że nie obejmuje ona skredytowanych kosztów kredytu. W sposób oczywisty z umowy wynika, że pozwana pobierała odsetki również od skredytowanych kosztów kredytu, w tym przypadku prowizji, co ani w obecnym ani ówczesnym stanie prawnym nie było dozwolone. Sąd uznał także, że nawet gdyby umowa nie wskazywała źródła finansowania prowizji ani nie nakładała obowiązku jej uiszczenia z kwoty pożyczki postawionej do dyspozycji konsumenta nie zmieniałoby to oceny Sądu, tylko z tej przyczyny, że czynność ta wynika z przyjętej i stosowanej przez pozwaną procedury. Nie można uznać, aby najpierw doszło do wypłaty pożyczki, a następnie zapłaty prowizji, skoro Regulamin przewidywał odmienną chronologię zdarzeń. Lansowana przez pozwaną chronologia zdarzeń raczej nie występuje w obrocie gospodarczym. Instytucja udzielająca pożyczki (kredytu konsumenckiego) nie ryzykowałaby wypłaty kwoty pożyczki, licząc na zapłatę kosztów kredytu po wykonaniu umowy ze swojej strony. Taka jest właśnie istota pozaodsetkowych kosztów kredytu – konsument zobowiązany jest do ich poniesienia (np. prowizji, opłaty przygotowawczej), ale pożyczkodawcy nie przysługuje prawo do pobierania od tych kosztów odsetek. Warto zauważyć, co strona pozwana pomija, że zgodnie z zawartą w art. 5 pkt 6a u.k.k. definicją pozaodsetkowych kosztów kredytu to „wszystkie koszty, które konsument ponosi w związku z umową o kredyt konsumencki, z wyłączeniem odsetek”.

Odmierna wykładnia nie ujmuje w sposób kompleksowy perspektywy konsumenta, któremu winna zostać zapewniona efektywna i realna ochrona wynikająca z przepisów ustawy o kredycie konsumenckim i nie może być ograniczana przez ściśle literalną wykładnię zapisów umownych, w tym przypadku częściowo z niej wyprowadzonych celem uniemożliwienia konsumentom dochodzenia roszczeń i kwestionowana niedozwolonych postanowień umownych.

Poza tym, w niniejszej sprawie umowa nie różnicowała kosztów związanych z udzieleniem pożyczki pod względem ich związania z czasem trwania umowy, a zatem brak jest jakichkolwiek podstaw do tego, by Sąd w niniejszej sprawie wprowadzał przedmiotowe rozróżnienie. Takie ukształtowanie treści umowy jest w ocenie Sądu dopuszczalne w ramach zasady swobody umów wynikającej z treści art. 3531 k.c. i jako nie będące sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, z ustawą oraz nie mające na celu obejścia ustawy, nie jest dotknięte sankcją nieważności.

Obecnie nawet pozwana nie kwestionuje, że w przypadku wcześniejszej spłaty pożyczki przez pożyczkobiorcę – zobowiązana jest zwrócić pożyczkobiorcy wszystkie koszty składające się na całkowity koszt pożyczki (a więc nie tylko odsetki, ale i prowizje oraz inne koszty) proporcjonalnie do okresu, o który skrócono czas obowiązywania umowy – wielkości. Pozwana dokonała proporcjonalnego zwrotu prowizji od pożyczki w trybie art. 49 ustawy o kredycie konsumenckim. Ujmując w sposób kompleksowy ustawę o kredycie konsumenckim przyznać należało, że zasadniczo

nie istnieje zakaz pobrania od konsumenta jednorazowej kwoty na pokrycie kosztów kredytu, jednak w istocie spłacane są okresowo wraz z kolejnymi ratami zobowiązania kredytowego. Z kolei jeżeli konsument poniósłby ten koszt ze środków własnych, co byłoby dla niego mniej korzystne, gdyż zostałby pozbawiony konkretnej kwoty pieniężnej na czas trwania umowy kredytowej, również ten koszt należałoby uznać za proporcjonalny do okresu, w którym umowa obowiązywała. Zatem obowiązek zapłaty kosztów pożyczki powstaje w momencie jej zawarcia i stanowi koszt rozłożony w czasie.

W konsekwencji Sąd uznał, że pozwana pobierała odsetki od skredytowanych kosztów kredytu, w niniejszej sprawie była to prowizja w kwocie 10.120,00 zł. Niewątpliwie pochodziła ze środków udzielonej pożyczki i wskazano to wprost w umowie.

Odnosząc się skrótowo do całkowicie chybionego zarzutu nadużycia prawa w oparciu o art. 5 k.c., Sąd uznał, że na naruszenie tych zasad nie może powoływać się strona dokonująca takiego naruszenia, a którym niewątpliwie jest opisany wyżej mechanizm. Poza tym poszukiwanie ochrony na gruncie przepisów ustawy o kredycie konsumenckim nie może zostać uznane za nadużycie, nawet jeżeli dochodzeniem roszczeń zajmuje się cesjonariusz masowo skupujący tego typu wierzycelności. Bez wątplenia taka kontrola stosowanych wzorców umownych – zwłaszcza w razie stwierdzenia naruszenia przepisów ustawy – wpływa pozytywnie na praktyki na rynku usług finansowych w stosunku do konsumentów. Zważyć należy, że źródła prawa należy poszukiwać nie tylko wprost w tekstach ustaw, ale także orzecznictwie. Dobitym przykładem są działania powódki skutkujące uzyskaniem wyroku (...) z dnia 11 września 2019 roku sprawie o sygn. akt C-383/18 oraz uchwały Sądu Najwyższego w sprawie III CZP 45/19 z dnia 12 grudnia 2019 roku, co doprowadziło do zmiany praktyki wielu podmiotów rynku finansowego, w tym pozwanej, w razie wcześniejszej spłaty kredytu konsumenckiego.

Mając na uwadze powyższe rozważania Sąd doszedł do przekonania, że oprocentowanie pożyczki zostało wyliczone w sposób nieprawidłowy i niezgodny z definicją stopy oprocentowania wskazaną w art. 5 pkt 10 ustawy o kredycie konsumenckim, który stanowi, że stopa oprocentowania kredytu to stopa oprocentowania wyrażona jako stałe lub zmienne oprocentowanie stosowane do wypłaconej kwoty na podstawie umowy o kredyt w stosunku rocznym. Natomiast kwota wypłacona utożsamiana jest z kwotą udostępnioną do swobodnej dyspozycji konsumenta, do czego odwołuje zresztą definicja całkowitej kwoty kredytu.

Skoro w momencie obowiązywania umowy pozwana pobrała od konsumenta kwotę odsetek w wysokości 771,77 zł od kwoty skredytowanych kosztów kredytu (tj. prowizji w wysokości 10.120,00 zł), a więc kwoty nie wchodzącej w skład całkowitej kwoty kredytu, która nie została faktycznie udzielona i pozostawiona do swobodnej decyzji konsumenta – kwota wypłacona – co do zasady roszczenie przysługujące konsumentowi zasługiwałoby na uwzględnienie.

Jednak z uwagi na brak wykazania przez powódkę swojej legitymacji czynnej powództwo w punkcie 1. wyroku na podstawie art. 509 § 2 k.c. a contrario należało oddalić.

O kosztach orzeczono w punkcie 2. wyroku na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z zw. z § 2 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U.2015.1804 ze zm.) i zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu obciążył powódkę całością poniesionych przez pozwaną kosztów procesu, na co składały się: opłata skarbową od dokumentu pełnomocnictwa (17,00 zł) oraz wynagrodzenie pełnomocnika w osobie radcy prawnego w stawce minimalnej (270,00 zł). Na podstawie art. 98 § 11 k.p.c. od zasądzonej kwoty należały się odsetki ustawowe za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty.